

KAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 25 (200)

Włocławek, 19—25 czerwiec 1949 r.

Cena 8 złotych.

Serce Boże

Myśli Serca Jego z pokolenia w pokolenie, aby ratował od śmierci dusze i żywił ich.

Tak się rozpoczyna msza św. w pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała. Poświęcił Kościół ten dzień specjalnie Najśw. Sercu Jezusowemu. Wprawdzie każda uroczystość bezpośrednio lub pośrednio związana jest z imieniem Zbawiciela, bo każda nie tylko uświadamia ale i przekazuje owoce męki Pana Jezusa. Ta jednak uroczystość Serca Pana Jezusa ma na celu przypomnieć nam tę wielką, świętą, prawdę, że wszystkie nadprzyrodzone dobrodziejstwa Bożej łaski i wiary za źródło swoje mają miłość Jezusa ku nam, a więc Jego Najświętsze Serce. Myśli tego Serca przechodzą w Kościele z pokolenia w pokolenie. W nim widzi każda dusza swój ratunek i żywi się Jego miłością.

BEZGRANICZNA MIŁOŚĆ JEZUSA.

Miłość stwierdza się czynami. W słowach tylko szlachetne chęci widzimy. Życie Jezusa pełne bezgranicznego poświęcenia dowodzi właśnie bezgranicznej miłości.

Już samo życie na ziemi Syna Bożego dowodzi Jego miłości dla ludzi. Przecież zstąpił z nieba dla nas i dla naszego zbawienia. A potem ciągle bezustanny trud życia. Zupełnie jak jednego z przeciętnych ludzi. Bez rozgłosu, bez specjalnych honorów czy czci. Prześladowany — ucieka do ziemi egipskiej, wraca i w szarzyźnie codziennych zajęć chwali Ojca swego. Praca apostołska była ciężka. Nie chciał Zbawiciel nikogo zmuszać do przyjmowania Bożej prawdy. Szanował godność człowieka, jego wolę i jego serce. Nie czynił cudów dla siebie. Nie dla zaspokojenia własnego głodu rozmnażał chleb. Ewangelia zapisała wzruszający serce wypadek, gdy Jezus spracowany, utrudzony, zmęczony czeka głodny przy studni Jakubowej aż Apostołowie przyniosą z miasta chleb. Twardy był Jezus dla siebie. Ale dla drugich miał zawsze Boskie Serce na oścież otwarte.

— Pójdźcie do Mnie wszyscy — nawoływał.

PROSTOTA I BLISKOŚĆ.

Użał się i litował nad ludzką niedolą. Zarządzał jej skutecznie. Leczył, uzdrawiał, podnosił upadłych na duchu, rozgrzeszał z win. Jakżeż wzruszające są rozmowy Jego z chorymi, szukający-

mi prawdy lub z apostołami. Cechuje je przedziwna prostota i bliskość. Tak Serce bezgranicznie kochające mówi do serca, które pragnie miłości.

Wszystko co Jezus czynił wypłynęło z miłości. I tej miłości pragnęło Jego Serce nas nauczyć.

— Ogień przyszedłem rzucić na ziemię, a co chcę — jedno, aby był zapalony.

Miłość ta znów objawia się w czynach. Czynem miłości Jezusowej jest przebaczenie i starcie grzechu. Niemal każda karta Ewangelii o tym świadczy. Nigdy nie zblednie przypowieść Zbawiciela o synu marnotrawnym. Każdy z nas siebie w tym powiadaniu Pana Jezusa odnajduje. Z całym wzruszeniem wnika we wszystkie jego szczegóły, a z serca skruszonego i ufne go wyrwa się takie proste pełne zachwyty i wdzięczności wołanie:

— Tyś jest o Panie, zaprawdę Bogiem. Tak bowiem rozumieć nędzę naszą i wybaczyć jej może tylko Bóg! Przecież nawet cienia wyrzutu, odrobiny zachowanej urazy w tej przypowieści nie podałeś!

Przypomina Kościół przez uroczystość Serca Jezusowego, że prawa, którymi się to Serce kieruje działając nadal w sakramentach, a szczególnie w chrzcie i pokucie.

Słusznie na początku mszy św. dziesięjszej umieścił Kościół słowa psalmisty: Myśli Serca Jego z pokolenia w pokolenie.

Tchnienie odradzające, uświęcające i krzepiące, idzie bezustannie z tego gorącego ogniska miłości. Usuwa ono zarazę grzechu z duszy i daje jej siłę życia nadprzyrodzonego, płynącego z Krzyża.

MIŁOŚĆ BOŻA NAGLI NAS.

Jakaż nasza winna być wobec Serca Jezusowego postawa? Dla niejednych dziwne może się wydać i niepotrzebne to pytanie. I słusznie. Na miłość bowiem tylko miłością się odpowiada. Dlatego tak głęboko ujął swój stosunek do Jezusa św. Paweł. Powiedział krótko:

— Miłość Boża nagli nas!

Posłuchajcie z jakim uwielbieniem i pokorą odzywa się tenże św. Paweł do Efezan opisując miłość Chrystusową. Uważa się za niegodnego, aby o tym pi-

sać. Bo czyż może on zgłębić to co jest przepaścią?

— Bracia! Mnie najmniejszemu ze wszystkich świętych dana jest ta łaska, abym wśród pogan głosił niedościgłe bogactwa Chrystusowe, żebym oświecał wszystkich, jak wielkim jest dziełem ta tajemnica, która od wieków była zakryta w Bogu... Abyście mogli pojąć jak jest szeroka i długa i wysoka i głęboka i jak nieskończenie przewyższa wszelką wiedzę miłość Chrystusowa!

Słowa najgłębszej czci i radosnego zachwyty! Wypłynęły one z kochającego, oddanego na śmierć i życie serca Apostoła.

Graduał Mszy św. jakby uzupełniał słowa św. Pawła wskazując, jakie jest działanie miłości Bożej na wierne dusze.

— Dobry i sprawiedliwy jest Pan, przetoż drogę wskazuje błądzącym. Powolnych prowadzi w sprawiedliwość: cichych naucza dróg swoich.

ETAPY DZIAŁANIA BOŻEGO.

Są to trzy etapy działania Bożego Serca na nas: oświecenie i oczyszczenie duszy, ugruntowanie jej w świętości i zjednoczenie z Bogiem. A wszystko zmierza do przemiany naszej duszy tak, byśmy byli podobni do Bożego Serca. Wielka to i daleka droga. Ale droga nie niemożliwa. Zdobywa się ją codziennie etapami. By z niej nie zbończyć, trzeba wpatrywać się w cel — Serce Najświętsze.

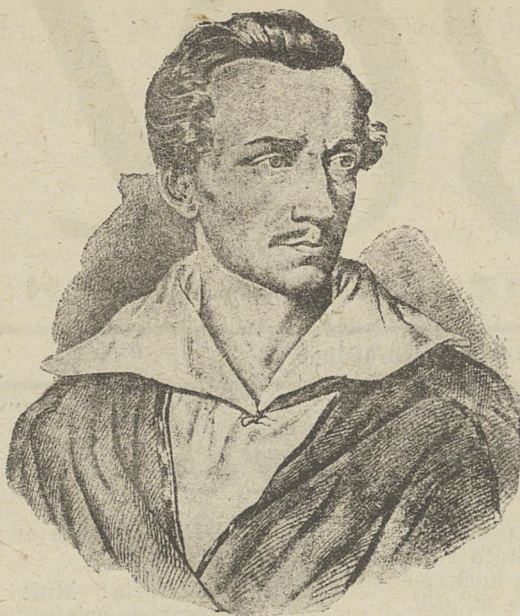
Przypomina nam Kościół dzisiaj właśnie słowa Jezusowej zachęty:

— Weźmijcie na siebie jarzmo Moje i uciążcie się ode Mnie. Zapatrzni w to Najśw. Serce uczymy się jak walczyć ze swoim egoizmem — tą miłością własną która niby złe powietrze wszędzie się wciska. Walczymy z naszym indywidualizmem zdobywając pocucie nadprzyrodzonej wspólnoty urzeczywistnianej w jedności z Kościołem.

Ale o miłość trzeba się modlić tak jak to właśnie dziś czyni Kościół:

— Boże, któryś w Sercu Syna swego, zranionym grzechami naszymi, nieskończone skarby miłości łaskawie złożyć raczył, spraw, prosimy Cię, abyśmy składając Mu nabożeństwa naszego pełen oddania hołd, spełnili także obowiązek godnego zadośćuczynienia.

X Dr Mirski



1849

1949

Juliusz Słowacki

Juliusz Słowacki, współczesny A. Mickiewicza i Z. Krasińskiego, był po Mickiewiczu, a raczej obok niego, największym poetą polskim, a jednym z największych poetów i artystów, jakich wydała ludzkość.

Jako człowiek był Słowacki niezmiernie szlachetny, czysty, a płomiennym swym sercem ukochał nade wszystko Polskę. Z miłości tej zrodziła się jego wielka i natchniona poezja, poprzez którą pragnął rodaków swoich, zwykłych „zjadaczy chleba” przerobić w aniołów, pragnął duszę Polski „wyzwolnić z rubasznego czerepu staroszlacheckich wad” i zmusić społeczeństwo do naprawienia dawnych krzywd społecznych. Ganił on w przeszłości polskiej to, co tam było złego, jak ganił przed nim ks. Skarga, a za jego czasów ks. Kajsiowicz i inni.

Ganiąc zaś, pragnął całą duszą, by wszystko, co dobre w naszej przeszłości, rozwinęło się i stało się własnością całego narodu.

A nie ograniczył się do swego tylko narodu, ale w gorącej apostołskiej i mistycznej duszy połączył i naród i ludzkość z Bogiem, oparł miłość ojczyzny i jej służbę na wierze i miłości Boga, na wiekuistych prawach ducha. Żaden poeta nie wzbił się tak wysoko w swych marzeniach i widzeniach poetyckich, jak Słowacki.

CZŁOWIEK ODDANY MODLITWIE.

Ostatnie lata jego życia były życiem człowieka oddanego modlitwie, rozmyślaniu i rozczuwaniu się w Piśmie św. Umarł, jak najlepszy chrześcijanin. Przed śmiercią powiedział do swego przyjaciela, ks. Felińskiego:

— Jak zobaczysz moją matkę, powiedz jej, że gdyby mi wolno było oddać ducha mego w jej ręce, nie powiedziałbym z taką ufnością, z jaką składam go dziś w ręce Ojca niebieskiego.

Tak może mówić tylko człowiek gorąco wierzący i prawdziwy chrześcijanin. A znaczenie tych słów będzie dla nas tym większe, gdy zważymy, że poeta matkę swą kochał szalenie, o czym świadczą jego listy do niej. Li-

sty te są najpiękniejszym, jaki istnieje w całej literaturze świata, hymnem na cześć matki, hymnem miłości wielkiego genialnego syna.

„W blaskach zachwyty przyjął Chleb żywota i w Mękę Chrystusa wpatrzony odszedł cicho, jak anioł modlitwy”. „Dzięki niech będą Stwórcy — mówił przed swą śmiercią — że pozwolił mi przed zgonem przyjąć Sakramenta; myślałem często o tym, czy też tej łaski dostąpię”.

WZBOGACIŁ JĘZYK POLSKI.

Obok ogromnych zasług dla myśli narodowej, Słowacki będzie miał po wszystkie czasy prawo do czci za swoje przepiękne dzieła sztuki, za to przede wszystkim, że język polski rozwinął i wzbogacił tak, jak nikt przed nim, nawet wielki Mickiewicz, i nikt po nim po dzień dzisiejszy.

Jego wiersze, to już nie mowa, to jakaś czarowna muzyka, przebogata w w ton i melodie.

Poeta miał świadomość tej swej wielkości, bo tak mówi o sobie:

„Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa, a czasem był jak piorun jasny, prędko, a czasem smutny jako pieśń stepowa, a czasem jako skarga nimfy miękkiej, a czasem, jak aniołowa mowa, aby przeleciał wszystko duchów skrzydłem”.

Takim był rzeczywiście język poety, język niewypowiedzianych czarów i piękności.

POŚMIERTNY TRIUMF.

Mimo tych wszystkich ogromnych zalet, mimo całej swej wielkości, Słowacki za życia był niezrozumiany i nieznany. Żył w zapomnieniu. Miał być zrozumiany i kochany przez swoich dopiero po śmierci, kiedy zaczęto wcytywać się w jego dzieła i odkrywać coraz większe skarby poezji i myśli wielkiej, szlachetnej i idealnej.

Z tego rozpamiętywania i wcytywania się w utwory Słowackiego zrodził się w ostatnich 50 latach wielki kult poety, wśród młodzieży zwłaszcza, którą wieszcz porywał swym idealiz-

mem, natchnieniem, a przede wszystkim ogromną miłością Ojczyzny.

Wyrazem zewnętrznym tej czci i miłości ku zapomnianemu poecie stał się jego triumfalny powrót do ojczyzny. Z cichego cmentarza w Paryżu wzięto jego prochy, uroczyste przewieziono do kraju i złożono wśród królów na Wawelu. Wyrazem tej czci jest również tegoroczny obchód stulecia jego śmierci, zorganizowany w roku bieżącym w całej Polsce.

Poeta przeczuwał swój triumf pośmiertny i przepowiedział, że jego będzie za grobem zwycięstwo...

OSTATNIE CHWILE I POGRZEB.

„Słowacki — pisze największy przyjaciel jego Szczęsny Feliński, późniejszy arcybiskup warszawski — był duszą piękną. O tym wiedziałem już dawno. Nigdy jednak piękność ta nie przemówiła tak silnie, jak w ostatnich chwilach życia. Prawdziwie szczere usposobienie religijne Słowackiego stało się w ostatnich dniach bezgranicznym uwielbieniem Chrystusowego imienia. Wielokroć powtarzał: „Najwyższą miłością ziemską kochałem moją matkę — czymże jednak jest to ukochanie wobec miłości Chrystusa?”

Postać matki pozostawała do końca w myślach poety. Na kilka godzin przed zgonem kazał sobie podać jej list. Żegnał pismo i mówił, że widzi władzą ducha postać matczyną przy sobie. Wziął mnie — pisze Feliński — za rękę i spokojnym, lecz przerywanym głosem, rzekł:

— Powiedz mojej matce, że nic do niej nie napisałem, bo tych rzeczy pisać nie można — ale jestem szczęśliwy, że dziś, jakby na pożegnanie, wspomnienie jej odebrałem i z myślą o niej umieram.

Gorąca dusza poety, pełna niegdyś uwielbienia dla czarów przyrody, po czeła się na łożu śmierci rozrzucać na myśl o rozkwitającej wiosnie. Na dzień przed śmiercią przyniósł mu jego przyjaciel Petinaud kwiaty. Juliusz rozkładał się nad nimi, mówiąc, że to wiosna żegna go pod postacią kwitnącej wiązanki. Położył kwiaty przy łożu i długo na nie patrzył przez łzy.

Wkrótce nadeszły jednak godziny, w których z sił zupełnie opadał, jak by chwilowe omdlenia. Na kilka chwil przed zgonem kazał sobie podać zegarek i co chwilę nań spoglądał. Gdy go sen morzył, przymykał powieki, lecz po chwili je podnosił, obawiając się, czy to nie sen ostatni.

Nagle dał znak, że chce powstać; lecz osunął się na poduszki i zasnął na wieki.

Nazajutrz rozesłano zawiadomienia. Oto tekst:

„Uprasza się szanownych Rodaków, aby raczyli oddać chrześcijańską posługę Juliuszowi Słowackiemu, zmarłemu, w Paryżu dnia 3 kwietnia. Zgromadzenie będzie miało miejsce w mieszkaniu Zmarłego, przy ulicy Pont-hieu, numer 30, dnia 5 kwietnia o godz. 11-ej z rana. Nabożeństwo pogrzebowe odbędzie się w kościele Sain-Philippe du Roule o godz. 12-ej, skąd zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz w Montmartre”.

O pogrzebie znajdujemy u ks. Felińskiego zaledwie słów kilka:

Jezus Chrystus jest Bogiem: stwierdzają to apostołowie

Jeżeli Jezus jest przez Boga obecnym, przez proroków przepowiedzianym, przez narody oczekiwanym Mesjaszem, wtedy musimy powiedzieć o nim coś niesłyszanego: Jezus musi być Synem Bożym i prawdziwym Bogiem. Prorocy przepowiedzieli, że nie mniejszym, tylko Bogiem samym jest Ten, który przyjdzie na świat jako nasz Odkupiciel. Izajasz mówi (35,4): „Rzeczcie bojaźliwym: zmocnijcie się, a nie bójcie się... Bóg sam przyjdzie i zbawi was. Tedy się utworzą oczy ślepych, i uszy głuchych będą otworzone“. Ten sam prorok, oświecony duchem Bożym, widzi już wypełnione obietnice i raduje się: „Maluczki narodził się nam, i Syn jest nam dany. I stało się panowanie na ramieniu jego, i nazwa imię jego: Przedziwny, Radny, Bóg, Mocny, Ojciec przyszłego wieku, Książę pokoju“ (Iz. 9, 6). A ostatni i największy z proroków palcem wskazuje na Mesjasza i mówi o nim: „Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata. Ten jest, o którym powiedziałem: Idzie za mną mąż, który stał się przede mną: iż pierwaj był, niż ja... A jam widział: i dałem świadectwo, że ten jest Syn Boży“ (Jan 1, 29. 30. 34).

Te świadectwa nie pozostawiają już żadnej wątpliwości, że prorocy nikogo innego, tylko równego co do istoty Syna Bożego głosili jako Mesjasza. Czy w Jezusie Chrystusie istotnie Syn Boży do nas przyszedł? — oto pytanie, przy którym ludzkość od wieków powstrzymuje oddech.

Kto nam da odpowiedź, na której moglibyśmy polegać w życiu i w śmierci? Tak, w życiu i w śmierci: bo jeżeli odpowiedź na to pytanie będzie brzmieć: „tak“, wtedy moje życie musi być nawskroś inne, niż w tym wypadku, gdyby odpowiedź brzmiała: „nie“; i również śmierć będzie wtedy inna. Pytanie to jest tak ważne i fałszywa odpowiedź pociągnęłaby tak straszliwe skutki, że my, aby być całkowicie pewni, pójdźmy najchętniej do samego Ojca niebieskiego i do niego skierujmy pytanie. Czy on zechce nam dać odpowiedź?

„Garstka rodaków odprowadziła go do grobu. Nad mogiłą nikt nie przemówił. Z cmentarza powróciliśmy z Karolem Petiniaud, aby uporządkować mieszkanie zmarłego. Dni te były dla mnie prawdziwą drogą krzyżową. Łzy za Słowackim nie zaschły dotychczas. Teraz pojmuję, jak silną może być przyjaźń! Ma ona od miłości tę wyższość, że wyzbywa się miłości samego siebie, a żyje istotą drugą, wypełniając ją nawskroś“.

NAJWIĘKSZY BÓL.

Gdy matka dowiedziała się o zgonie syna, nikt jej łez nie widział.

Zamknęła się w swoim pokoju i nikogo, nawet z domowych, nie dopuściła do siebie. Dopiero po kilku dniach ukazała się przyjaciółom bez łzy w oku, z obliczem, na którym uroczyście jaśniał cały majestat macierzyńskiej boleści.

Bolesć milcząca — to ból największy!

B. S.

On już dał tę odpowiedź; i to jasną i niedwuznaczną. Przy dwu okazjach powiedział głosem z nieba, słyszany przez ludzi: „Oto Syn mój miły, w którym sobie upodobałem“. Pierwszy raz powiedział po chrzcie Jezusa w Jordanie, drugi raz przy przemienieniu na górze Tabor.

Apostoł Piotr, który z Jakubem i Janem był świadkiem przemienienia na górze Tabor i głos ten słyszał własnymi uszami, stwierdza to w swym 2 liście (1, 16—18): „Albowiem oznajmiłszy wam moc i obecność Pana naszego, nie uwiedzeni baśniami misternymi, ale przypatrzawszy się sami wielmożności Jego. Bo wziął od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy do niego szedł głos takowy z wielmożnej chwały: Ten jest Syn mój miły, w którym sobie upodobałem, Jego słuchajcie. A głos ten myśmy słyszeli z nieba przyniesiony, będąc z Nim na górze świętej“.

Słowa te napisał ten sam Piotr, który na sześć dni przed przemienieniem Jezusa w Cezarei Filipowej jasno i zdecydowanie wyznał: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego“ (Mat. 16, 16) i który później w imię Jezusa uleczył choro-

ko Syna Bożego (Dz. Ap. 3). I jak on, tak również wszyscy inni apostołowie wyznają Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego.

Jan (w 1. liście 5, 20) mówi nie mniej wyraźnie jak Piotr: „Ten jest prawdziwy Bóg i żywot wieczny“.

Tomasz woła, uwielbiając Zmarłychwstałego: „Pan mój i Bóg mój“ (Jan 20, 28).

Paweł mówi: „W Chrystusie mieszka wszystka zupełność Bóstwa cielesnie“ (Kol. 2, 9).

Gdy czytamy Pismo św., to na każdym kroku spotykamy podobne świadectwa. Lecz chociażby uczniowie i apostołowie, którzy lata byli przy Jezusie, którzy nie tylko Jego dzieła widzieli, lecz mogli wglądać również w Jego duszę, nie wypowiedzieli się ani słówkiem o tym, co byto dla nich samo przez się zrozumiałe, to ich śmierć męczennicka za Chrystusa jest świadectwem Jego Bóstwa, i to tak głośnym, że we wszystkich wiekach i tysiącletniach nie zamilknie. — A posiadamy przecież jeszcze jaśniejsze świadectwo Bóstwa Jezusa: Jego świadectwo o samym sobie; jest ono tak ważne, że osobno o nim pomówimy.

Wł. N.

J. E. Ks. Biskup dr. Klepacz w Piotrkowie Trybun.

W ostatnich dniach maja rb. J. E. Ks. Biskup Dr Michał Klepacz ordynariusz diecezji łódzkiej dokonał wizytacji Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie spędził cały tydzień. J. E. Ks. Biskup przybył do Piotrkowa w godzinach popołudniowych dnia 21 maja przywitany przez sztafety rowerowe i banderę konną, udając się do kościoła farnego. Tu nastąpiło powitanie przez dziekana piotrkowskiego i proboszcza parafii ks. kanonika. Z. Wertyńskiego oraz złożenie sprawozdania z działalności. Po nabożeństwie majowym i procesji żałobnej J. E. udzielił Sakramentu Bierzmowania, a następnego dnia odprawił Mszę św. oraz podczas sumy wygłosił przemówienie do zgromadzonych wiernych.

Po południu nastąpiła konsekracja nowych organów w kościele OO. Jezuitów, gdzie również J. E. przemówił do wiernych. Po wysłuchaniu koncertu religijnego w wykonaniu prof. Kucharskiego z Łodzi (organy), dr Stokowskiej (śpiew) oraz chórów z parafii św. Jakuba i OO. Jezuitów nastąpiła wizytacja

Domu Dziecka, klasztoru SS Elżbietanek oraz kościoła Najśw. Marii Panny.

W środę dnia 25 bm. odbyła się wizytacja parafii św. Jacka, podczas której miejscowy proboszcz ks. kanonik Jan Krzyszkowski złożył sprawozdanie, poczem J. E. przemówił do wiernych i wybiierzował ponad 1700 osób.

W dzień Wniebowstąpienia Dostojny Wizytator udał się do skromnego, drewnianego kościoła Serca Jezusowego, gdzie powitał go ks. proboszcz kanonik Ignacy Raszka. Tutaj po majowym nabożeństwie i przemówieniu okolicznościowym J. E. wybiierzował ponad 1300 dzieci.

Dnia następnego i ostatniego swego pobytu w Piotrkowie po wysłuchaniu uroczystej sumy w kościele Serca Jezusowego w godzinach popołudniowych żegnany serdecznie przez wiernych i duchowieństwo Ks. Biskup opuścił Piotrków.

(at.)

Z życia katolickiego

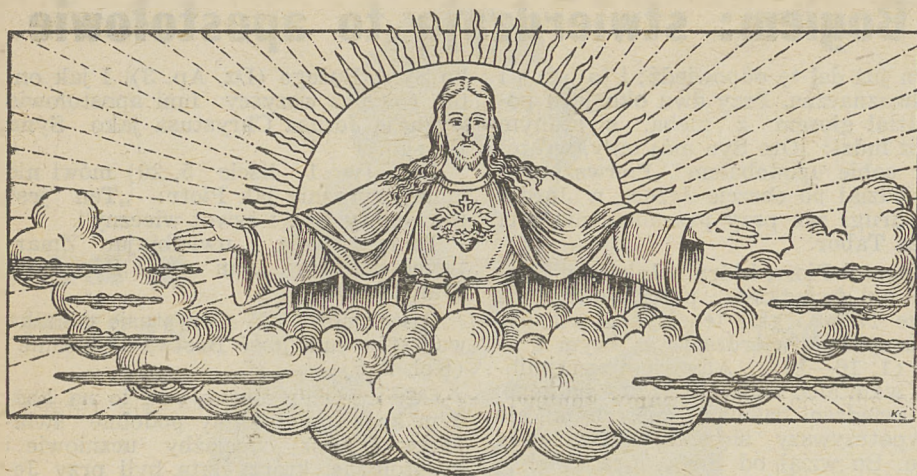
Obserwatorium meteorologiczne Ojców Jezuitów.

W Szanghaju w Chinach istnieje obserwatorium meteorologiczne, prowadzone przez ojców Jezuitów. Obserwatorium to oddaje wielkie usługi komunikacji morskiej i powietrznej na Dalekim Wschodzie, ostrzegając lotników, rybaków i marynarzy przed zbliżającymi się burzami. Wykrywanie bliskich burz ze strasznymi tajfunami, czyli strasznymi niszczącymi wszystko wichrami, przeprowadza się przy pomocy czułych przyrządów, zwanych sejsmografy. Następnie przesyła się wiadomość o burzy i tajfunach — aparatami nadawczymi dla samolotów i okrętów, a rybaków przestrzega się przed grożącą burzą — strzałami armatnimi. — Obliczają, że kilkaset tysięcy ludzi, a w tym głów-

nie rybaków, zawdzięcza swe życie obsłudze obserwatorium, unikając zawsze w porę przetrwać przed grożącą burzą. Urządzenia obserwatorium są nowoczesne i stale bywają ulepszone przez różne wynalazki, np. od roku 1945 zastosowano użycie radaru, nad którym przeprowadzono własne badania jeszcze w okresie przedwojennym. — Podobne obserwatoria mają powstać w południowych Chinach i w Japonii.

Nowi biskupi amerykańscy.

W chicagowskiej katedrze pod wezwaniem Imienia Pańskiego otrzymali sakrę biskupia trzech nowomianowani biskupi. W uroczystościach wzięło udział osiemdziesięciu biskupów amerykańskich i wielotysięczne rzesze wiernych.



I wezwał wielu...

Onego czasu powiedział Jezus Faryzeuszom tę przypowieść: „Człowiek pewien sprawił wieczrę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczery, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, bo już wszystko gotowe. I zaczęli wszyscy razem się wymawiać. Pierwszy mu rzekł: — Kupiłem wieś i muszę wyjść ją obejrzeć; proszę cię, miej za wymówionego. A drugi rzekł: — Kupiłem pięć par wołów i idę ich doświadczać; proszę cię, miej mię za wymówionego. A inny rzekł: — Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa oznajmił to Panu swemu. Wtedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: — Wynijdz rychło na ulice i uliczki miasta: a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: — Panie, stało się jakoś rozkazał: a jeszcze jest miejsce. Rzekł Pan słudze: — Wynijdz na drogi i opłotki: a przymuś wnieść, aby dom mój był napelniony. A powiadam wam, że żaden z tych mężów, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej. (Ewangelia na niedzielę w oktawie Bożego Ciała, św. Łukasz, 14, 16—24).

J. E. Ks. Biskup dr Tomczak w Dobroniu

W noczystość Wniebowstąpienia Pańskiego J. E. Ks. Biskup Sufragan Diecezji Łódzkiej Dr Kazimierz Tomczak dokonał wizytacji pasterskiej parafii Dobroń, położonej między Pabianicami a Łaskiem.

TROCZE HISTORII.

Parafia Dobroń powstała przed 170 laty w roku 1779 po zniesieniu drewnianego, do dziś stojącego kościołka modrzewiowego. Zbudowano

go na skutek starań Kapituły Krakowskiej przez ks. dra Jerzego Dobrzańskiego, kanonika krakowskiego, dziekana kieleckiego, ówczesnego Generalnego Administratora dóbr Pabianickich, stanowiących własność Kapituły Krakowskiej. Prymas Arcybiskup Gnieźnieński Ks. A. K. Ostrowski włączył parafię w skład dekanatu łutomierskiego. Po Kongresie Wiedeńskim parafia Dobroń w roku 1818 na mocy bulli papieża Piusa VII przeszła do Diecezji Kalisko-Kujaw-

Z życia katolickiego

Nawrót do gorliwości religijnej pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Pierwsi chrześcijanie stynęli ze swego świętego życia i z wielkiej gorliwości religijnej. Do Komunii św. przystępowali zawsze, ilekroć uczestniczyli we Mszy św. — Kościół przez swych przedstawicieli — biskupów z ojcem św. na czele — nawołuje Wiernych do powrotu ku wierze i świętości pierwszych chrześcijan. Głos Kościoła nie pozostaje bez echa. Oto np. na Węgrzech rozszerza się piękna praktyka przyjmowania Komunii św. w czasie każdej Mszy św., w której się bierze udział. Wchodzi ona w życie coraz więcej i rozszerza się w całym kraju.

skiej tj. Włocławskiej, a następnie na mocy bulli papieża Piusa XI przeszła do nowoutworzonej Diecezji Łódzkiej. Po powstaniu r. 1863 carski rząd rosyjski zniósł dekanat łutomierski a parafia Dobroń została włączona do dekanatu łaskiego. Z pośród proboszczów, z których najdłużej, bo lat 45, rządził parafią ks. Teodor Pyszyński, wielkie zasługi dla parafii położyli ś. Ks. Stefan Wróblewski i ks. prałat Jan Cesarz, zmarły w Dachau, którego pamięć trwa nadal wśród parafian. Przedostatni ks. proboszcz kanonik Wacław Brajtenwald przeprowadził gruntowny remont kościoła, wymalował i zainstalował światło elektryczne, wyremontował dzwonnice i sprawił dzięki ofiarności parafian trzy nowe dzwony, które w ub. roku zostały pokonsekrowane przez J. E. Ordynariusza Diecezji Łódzkiej Ks. Dra Michała Klepaczę. Obecny ks. proboszcz Dr Henryk Rogowski, w ciągu kilku miesięcy swego pobytu w Dobroniu sprawił nowe ławki do kościoła, wyremontował Dom Parafialny, pobudowany przed wojną w 1923 roku przez śp. Ks. Cesarza, i odnowił parkan otaczający starożytny kościółek dobroński.

WIZYTACJA PASTERSKA.

J. E. Ks. Biskup Dr Kazimierz Tomczak przybył do Dobronia we środę, dnia 25 maja powitany przez zgromadzone duchowieństwo i liczne rzesze wiernych. Po ingresie proboszcz parafii złożył szczegółowe sprawozdanie, wypuklając ten fakt, że parafia licząca 3900 dusz, odznacza się głęboką religijnością, przywiązaniem do wiary oraz ofiarnością. Na terenie parafii istnieją: III Zakon św. Franciszka, Bractwo Przemienienia Pańskiego oraz 17 kółek różańcowych. Istnieje także „Caritas“, który jest przedmiotem szczególnej troskliwości ks. proboszcza i dobrze rozwija swą działalność.

Na zakończenie pierwszego dnia pobytu w Dobroniu J. E. Ks. Biskup przemówił do wiernych, nakreślając cel swego przybycia, odprawiając żalobną procesję i dokonując poświęcenia odnowionego dużego obrazu M. B. Częstochowskiej.

Następnego dnia Najdostojniejszy Arcypasterz odprawił mszę świętą, wygłosił kazanie i wybierzmował ponad 900 wiernych obojga płci.

Po nabożeństwie majowym Ks. Biskup żegnając wiernych i ks. proboszcza złożył podziękowanie za ofiarność i przywiązanie do wiary oraz za wykazaną pracę i odprowadzony procesjonalnie przez duchowieństwo i wiernych z udziałem banderki konnej i rowerowej oraz orkiestry odjechał do Łodzi. Auto odjeżdżające Gościa dziatwa zasypała kwiatami. (at.)

Ks. dr Zachariusz Kruża M. S. F.

6

Mickiewicz - jako czciciel Matki Boskiej

OSTATNIE LATA

Przy końcu życia Mickiewicz nie osłabił w gorliwości pielęgnowania kultu Matki Najświętszej. Napisał maleńką rzecz prozą pt. „Słowa Matki Boskiej“. W utworze tym Matka Najświętsza mówi o swoich przywilejach, otrzymanych od Boga.

Według świadectwa córki poety Mickiewicz jako przykładny ojciec rodziny śpiewał religijne pieśni kościelne. a przede wszystkim lubił śpiewać z dziećmi swoimi „Gorzkie żale“. Widocznie cierpienia osobiste i narodowe wiodły jego myśli i serce pod Krzyż, gdzie stała Matka boleściwa ofiarująca Bogu najdroższy swój skarb na świecie, bo własnego syna Zbawiciela, więc swoim sercem matczynym rozumiała kłopoty i smutki naszego poety. Wisiał też na ścianie wśród obrazów, na honorowym miejscu, obraz Matki Boskiej. Tak opi-

suje jeden z wybitnych poetów naszych pokój Mickiewicza, gdy odwiedził autora „Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego“ przed wyjazdem jego do Konstantynopola, gdzie go też śmierć spotkała. Kończy więc Mickiewicz swoją ziemską wędrówkę przed obrazem Tej, jak niegdyś przed laty rozpoczął przed Nią pielgrzymkę sławy poetyckiej.

ZAKOŃCZENIE

Umiał kiedyś poeta zachęcać swoich współczesnych potężnymi słowami do prawdziwego patriotyzmu.

Umie Mickiewicz również poematem swego życia, pięknymi obrazami poetyckimi i głębokimi myślami zachęcać nas wszystkich dzisiaj nawet do czci Matki Boskiej. Niech żar jego płomiennej wiary i miłości do Matki Najświętszej zapali i serca nasze do ukochania tych samych ideałów.

Dla wsi i na wsi



Pielęgnacja konia roboczego w lecie

Nieprawdopodobnie wprost wydaje się twierdzenie, że można konia łatwiej przeżyć w lecie niż w zimie, oraz że może łatwiej zachorować od niewłaściwie mu podanej karmy, — również w lecie.

A jednak tak jest. Każdy gospodarz wie, jak to łatwo konia „ochwacić“, gdy go zgrzanego napoimy od razu zimną wodą. Dla tego warto przypomnieć o niektórych szczegółach dotyczących się pielęgnacji konia właśnie w lecie, by uchronić się od strat wskutek niewłaściwego obchodzenia się z koniem.

Koń roboczy musi być regularnie karmiony i pojonv i to w dostatecznej ilości, by mógł swą pracę należycie wykonać.

Organizm koński zawiera około 70% wody i wodę tę trzeba stale doprowadzać do organizmu, — w przeciwnym razie zmniejszy się wydzielanie śliny i soków trawiennych, tak potrzebnych do trawienia i należytego wyzyskania paszy. Brak wody zawsze ujemnie odbija się na organizmie końskim, występuje złe trawienie, różne choroby, — łatwiej bowiem koń zniesie głód niż pragnienie.

Ilość wody potrzebnej dla organizmu końskiego zależy od: 1) rasy konia, 2) pracy, 3) ilości i jakości paszy (soczysta, czy sucha), 4) temperatury powietrza itp. i waha się od 9 do 50 litrów na dobę dla jednego konia. Ale żeby woda nie zaszkodziła, a przeciwnie przyniosła korzyści, — musi ona być przyjemna w smaku, orzeźwiająca, przezroczysta, bez zapachu i organicznych domieszek, o temperaturze 10—15° C. Najlepsza będzie z czystych, bieżących potoków, jezior z odpływem, oraz z głębokiej, niezanieczyszczonej studni. Szkodliwą zaś będzie woda z rowów, kałuż, studni, do której ściekają nieczystości, sadzawek w których moczą len i konopie itp.

Poić konia należy w lecie nie mniej 4 razy na dobę, w przeciwnym razie koń instynktownie pije „na zapas“, rozrzedzając zbytnio soki żołądkowe i obciążając niepotrzebnie żołądek, co ujemnie wpływa na jego zdrowotność.

Nie wolno konia poić zgrzanego, lecz zgarnąć z niego pot drewnianą skrobaczką, wytrzeć wiechem czystej słomy cały korpus, a zwłaszcza miejsca, w których przylega uprząż do ciała, a następnie go oprowadzać powoli, by ostygł.

Po ostygnięciu konia, daje się na przód siano (a nie owies) do przegryzienia, potem napoić i odczekawszy 10 do 15 minut, daje się owies lub jakąś treściwą karmę, a to dla tego by woda bodaj częściowo była wessana przez organizm. Błędem jest ogólnie stosowane karmienie konia naprzód owsem, a po jego zjedzeniu — pojenie wodą. Było to już nieraz przyczyną śmierci

konia. Woda bowiem nie gromadzi się u konia w żołądku, jak naprz. u bydła, lecz w kiszce leżącej po za żołądkiem. To też gdy po owsie damy koniowi wodę, — to ta woda pędzi niestrawiony owies z żołądka do kiszki, w której nie może on być strawiony i wessany, — co w rezultacie jest przyczyną ciężkich zaburzeń organizmu.

Czasem koń zmęczony pracą, ma tak wielkie pragnienie, że nie chce jeść podanego mu suchego siana. Należy wtedy zanurzyć wiechę siana w wodę i podać go koniowi, a koń ochłodzi sobie nim jamę ustną i zabierze się wtedy do jedzenia.

Ponieważ dobrze jest, gdy koń pracujący ma nieco jeszcze wody w swym organizmie po zejściu z pracy, — (niech otrzyma siano), przeto nieraz na 3—4 godziny przed zejściem z pracy, poją konia i od razu dalej nim pracują, a jeśli z pracy idzie do domu na odpoczynek i karmę, — to po napojeniu, natychmiast należy przejechać nim 1—2 kilometrów drobnym klusem, by się nieco ogrzał.

Jeśli koń ma zabłocone nogi, to daje się na spód wiadra warstwę siana (by koń kopytem dna nie wywalił), nalewa wodę, zanurza nogę konia w wiadro i szybko nogę się w wiadrze myje, poczym wyjąwszy ją z wiadra, wyciska z niej wodę i wyciera suchą szmatą, zwłaszcza owłosione pięciny.

Co do kąpienia koni roboczych w lecie, to i tu trzeba być ostrożnym. Nie wolno kąpać koni zgrzanych, spoconych i gdy temperatura powietrza niższa od 15° C, oraz gdy woda ma temperaturę zbyt niską. Najlepiej kąpać wieczorem przed zadaniem paszy treściwej, a jeśli już ją dano, to dopiero w jakieś 2 godziny po jej zjedzeniu. Miejsce do kąpieli wybiera się nie błotne, i bez mułu na dnie, brzegi rzeki lekko spadające. Pograć konia po szyję w wodzie i rozcierać wiechciami. Koń może wolno poruszać się w wodzie. Kąpiel trwać ma nie dłużej jak 10—15 minut, po czym zaraz na brzegu rzeki, oskrobując się konia drewnianą skrobaczką, rozpoczynając od głowy do nóg, od plec do brzucha, od zadu do nóg, i pod brzuchem od przodu nóg do tylnych. Jeśli powietrze chłodne, — obowiązkowo po kąpieli wyciera się konia wiechem ze słomy i obciera szmatą.

Strzyżąc konie — pamiętać, że włosy chronią zwierzę i od zimna i od gorąca i od owadów. Nie mając długich włosów na ogonie, szyi i czole, koń w lecie dużo czasu i energii traci na machanie głową i nogami, odpędzając bąki i muchy. Dla tego w okolicach, znanych z kąśliwości owadów, koniom roboczym zostawia się ogon poniżej stawu skokowego, grzywę ma zakrywać szyję, a tylko gdy błoto, — to ogon należy podwiązać, by przy pracy, nie

obryzgiwał koń błotem siebie i pracującego. W razie pojawienia się w wielkiej ilości tnących owadów, — spryskują konie robocze parę razy na dzień mieszaniną wody, dziegciu i nafty (na wiadro wody — szklanka dziegciu i szklanka nafty — dobrze zmieszane). W porze nocnej, od komarów chronią konia nacieraniem całego tułowia i szyi — świeżymi liśćmi paproci. Można też smarować konia od ułków owadów — słabym roztworem lizolu. Pamiętajć również należy, że w czasie karmienia koni roboczych, obowiązkowo trzeba zdjąć z nich uprząż, by koń wypoczął należycie i mięśnie jego nie były niepotrzebnie obciążone ciężarem uprząży, nieraz mokrej od potu. Uprząż zaś w ogóle powinna być dopasowana do konia, by konia nie ugniatała, bez supłów, wezłów, a już niedopuszczalne jest sztukowanie uprząży drutem, gwoździem, które nieraz dotkliwie ranią. Zabłoconą uprząż oczyścić z błota, obmyć, a rzemieńne części natrzeć tłuszczem. Potniki, poduszki oczyścić z błota, potu i wysuszyć.

Czyścić konia należy codziennie, ale nie w stajni, lecz na dworze, uwiązawszy go do bariery. Czyści się tylko szczotką, a nie zgrzeblem. Zgrzebło jest tylko do oczyszczenia szczotki z brudu, i gdy na nim nazbiera się pył, łupież (ze szczotki zebrany) — oczyszcza się go uderzeniem o twardy przedmiot.

Gnój ze stajni codziennie trzeba wynosić na gnojownię, gdź gnój koński wydziela amoniak od którego psują się kopyta koni, a gryzący ten gaz powoduje łzawienie ocz, co może być przyczyną zapalenia spojówki oka.

Bardzo często w lecie widzi się, jak gospodarz „podtyka“ swemu koniowi snonek zboża, by jadł w czasie nakładania snopów na furę. Pominawszy już to, że dużo przytym marnuje się zboża wskutek obtrząsania i gubienia kłosów po polu ze snopów, trzeba zwrócić uwagę, że jest to wysoce niebezpieczne i dla samego konia. Zboże świeżo zebrane, mimo pozornej suchości, — nie jest jeszcze zupełnie wyschnięte i musi się jeszcze „wypocić“ w snopie, przejść pewną fermentację. Karmiąc konia „niewypoconym“ ziarnem (zwłaszcza niebezpieczne jest żyto), powodujemy to, że taka fermentacja odbywać się będzie w żołądku, a stąd kolki, ciężkie zaburzenia żołądka, nieraz kończące się śmiercią zwierzęcia.

O ile konie w jakieś dni nie pracują, nprz. w czasie świąt, — to trzeba ująć im owsa, a dać więcej siana i zielonych pasz, inaczej konie chorują na tak zwaną „święteczną chorobę“, co nieraz było przyczyną padnięcia koni.

Jeśli będziemy przestrzegać powyższych uwag, dbać o konia, starać się mu ulżyć w ciężkiej pracy, smarując wozy, narzędzia, by zmniejszyć tarcie, a tym samym opór w pracy, — dalej stosować będziemy hamulce w wozach przy jeździe z góry, a podpieierać ramieniem wóz, gdy koń rusza z miejsca z ciężarem, lub dobywa resztek sił ciągnąc wóz pod górę, jak również będziemy się łagodnie obchodzić z koniem, spokojnie, sprawiedliwie, bez ustawicznych krzyków, — to przywiążemy do siebie konia i należycie wykorzystamy jego siłę. Koń lubi pieszczoty i ma dobrą pamięć, więc jeśli od razu nie zareaguje na złe z nim obęjście się, czy drażnienie go, — to odda to przy spo-

Co robimy w czerwcu

W POLU. Kończyć przerywkę buraków. Ziemiaki obredlać, póki nie zakwitną. Usuwać chore krze, porażone przez choroby wirusowe. Uważać, czy nie pojawi się na ziemniakach nowy, bardzo niebezpieczny szkodnik — stonka ziemniaczana.

Osty podcinać głęboko i wyciągać z ziemi. Osty, niedostatecznie w tym czasie wyteplone, wydobywają się z ziemi pośród ziemniaków i kiedy po lecie łęty zaczynają zamierać, korzeniaki ostów rozrastają się pod ziemią. Wszystkie warzywa i okopowe starannie pleć, ziemię między roślinami bezustannie wrzusać. Koniczynę natychmiast kosić jak tylko zacznie kwitnąć; suszyć ją na rogalach i jak najmniej w ciągu suszenia, a potem przy zwózce przewracać, żeby nie tracić najpożywniejszych części, jakimi są liście. Tępić kaniankę w koniczynach, oset w zbożu i na miedzach. Łąki kosić, skoro tylko zakwitną trawy i nie zwlekać zbyt długo ze zwózką siana, które w okresie świętojańskich deszczów, leżąc na pokosach, traci dużo wartości odżywczych. Solić siano składane zarówno w stogi, jak i do stodół. Sól chroni przed pleśnią, a w zimie przyda się do karmy. Rzecz to szczególnie ważna, gdy siano nie jest całkowicie wolne od wilgoci. Siano również o ile możności suszyć na rusztowaniach lub rogalach.

Po wyce zimowej można siać słonecznik. Kukurydzę na paszę sieje się do końca czerwca, a nawet w lipcu po sprzęcie rzepaku.

Skaszać chwasty po miedzach i rowach, żeby nie wysiewały nasion na pola własne i sąsiadów. Nasiona chwastów roznosi wiatr, a szczególnie daleko lecą nasiona ostów. Usuwać po brzegach pól pszenicy i jęczmienia kłosa, szczytka od głowni i palic.

W SADZIE. Zakładać w dalszym ciągu na drzewa opaski chwytne. Jabłonie i grusze spryskać dwuprocentową cieczą kalifornijską z dodatkiem arsenianu ołowiu (400 gramów na 100 litrów cieczy) lub 1-2 procentową cieczą bordoską z dodatkiem zieleni paryskiej. Wycinać korę odstającą pod którą gnieźdzą się gąsienice, rany smołą lub smołowcem zasmarować. Opadające robaczywe zawiązki owoców zbierać i niszczyć. Również wycinać przemarznięte gałęzie drzew. Niszczyć skupienia korówki. Zaopatrzyć się zczasu w podpory do gałęzi zbyt obciążonych owocami.

sobności, już to uderzając nagle kopytem, czy kłusując zębami. Dla tego też i konia bojącego się (co zwykle ma miejsce, gdy konia trzymamy w ciemnej stajni), — nie należy za to bić, lecz łagodnie przemawiać do niego i uspokajać. Koń bity, może w szalonym popłochu ponosić, rozbijając wóz na drzazgi. Pamiętać raz na zawsze trzeba, że złe obchodzenie się z koniem, bicie niepotrzebne, kopanie, ustawiczne szarpanie lejcam, pokrzykiwanie itp. żadnej korzyści nie da, a tylko denerwuje konia, obniża jego zdolność do pracy i rozwija w nim wady, których nieraz wcale nie miał.

Łuż. Br. Staniszewski.

Drzewka posadzone, szczególnie wiosną, należy często i obficie podlewać. W tym czasie jeszcze można drzewa zasilać nawozami płynnymi. Na drzewach przeschwieżonych, w miarę coraz większego rozwijania się pędów szlachetnych, usuwać pozostawione paliczki i pędy dzikie, a szlachetne formować. Przerywać owoce i tępić w dalszym ciągu szkodniki drzew owocowych.

Mszyce, pojawiające się na wierzchołkach młodych pędów i na liściach, niszczyć, zraszając opłaniane części roślin, mydlinami, lub roztworem wywaru tytoniowego.

Przerywać owoce na jabłoniach i gruszech. Krzywo rosnące drzewka przywiązywać luźno do palików i podlewać w czasie suszy.

W OGRODZIE WARZYNYM Wysiewać salate, rzodkiewkę, kalarepę, fasolkę szparagową, groszek na strączki. Siać rzepę, rzodkiew zimową, salate rzymską. Sadzić jarmuż. Rozsadzać rozsady z wcześniejszych wysiewów.

Ziemię oczyszczać z chwastów, spulchniać powierzchnię, okopywać kapusty, kalafiori, przerywać warzywa, siane wprost w grunt, dosadzać w miejscach pustych. Pomidory ciąć i palić. Polewać uprawy w razie suszy obficie, aby ziemia głęboko przemieła. Z polewaniem można połączyć zasilanie rozcieńczonymi nawozami.

Skrzynię z ogórkami, melonami i innymi warzywami południowymi obficie przewietrzać, względnie okna zdejmować, rośliny zraszać i chronić od czerwcowego pajęczaka. Ciąć melony, umieszczać zawiązki na podkładkach. Szparagarnię wyrównać i zasilic.

W PODWÓRZU. Jak w innych miejscach, tak i w czerwcu, obornik, który się wywozi z budynków a nie przeoruje od razu, składać na gnojowniku w wysokie pryzmy i mocno ubijać, a na wierzchołkach ziemię co najmniej na wysokość stopy. Ziemiaki przebieierać obrywając starannie kielki. Trzymać je w chłodnych pomieszczeniach. Zgnieć kłoby, kielki i ziemię od ziemniaków wywozić na kompost.

Tak samo wszystkie chwasty, niedojadki ze łąk, śmiecie z domów, wymiotki z kurników itd. wozić na kompost. Komposty dwa do trzech razy w roku starannie przerabiać polewając gnojówką. Po dwóch latach mamy bardzo bogaty nawóz, nadzwyczaj dobrze działający na wzrost roślin.

Naprawiać uprząż i smarować przed robotami w lipcu. Tak samo wozy, narzędzia, maszyny.

W stajniach, oborach, chlewach, kurnikach ściany wybielić wapnem z dodatkiem alunu, który tępi muchy. Po wyjmowaniu okna z jednej strony, a powsadzać siatki druciane. Młocarnię, drabiny żniwne, płachty stogowe przygotować. Nie paść zagrzaną i mokrą zieloną paszą. Smarować papowe dachy smołą. Zamawiać sztuczne nawozy pod jesienne zasiewy. Zakończyć nową rachunkowość od 1-go lipca.

W PASIECE. Wybrać silne pnie do rojki. Uważać na siłę w ulu. Badać stan czerwca i mateczników, żeby móc wiedzieć, kiedy pszczoły się wyroją. Nie zabierać zbyt dużo miodu, 2—3 ramki.

Słabe pnie wzmacniać, dodając ramki z krytym czerwem z innych pni. Osadzone świeże roje należy pielęgnować, żeby doszły do siły i na zimę się dobrze zagospodarowały. W pasiekach omiatać z uli często pajęczynę, bo się w nią chwytają pszczoły i giną.

W stawach pilnować żywienia ryb każdorazowo o tej samej porze dnia. (Skam).

* * *

Przyrządzanie paszy dla świń

Umiejętne przyrządzanie paszy ma duże znaczenie w żywieniu trzody chlewnej. Najczęstszy błąd jaki się spotyka w gospodarstwach chłopskich to zbyt wodnista pasza. Powoduje ona obwisłość brzucha i gąbczastość ciała u świń hodowlanych, przy tuczu zaś ciągle niepokój na skutek uczucia głodu. Wodnista pasza wywołuje dalej nadmierne wydalanie moczu i zawilgoce nie chlewu oraz powoduje złe wykorzystanie skarmionych pasz. Tylko świnię karmiącą mogą otrzymywać rzadką paszę.

Ziemiaki, brukiew i kiszkonki należy dawać gotowane czy parowane, po ostudzeniu. Buraki czy to pastewne czy cukrowe daje się surowe po rozdrobnieniu. Buraków jednak nie należy rozdrabniać na miazgę, lecz na grube części.

Przy karmieniu warchlaków i tuczu świń można gotować buraki, nie trzeba jednak odlewać wody jak przy parowaniu ziemniaków, gdyż zawiera ona cukier. Wodę należy zużyć jako dodatek do paszy tręściwej. Ze 100 kg buraków otrzymujemy 80 kg buraków i 33 kg wody słodkiej. Razem 113 kg. Odlewając wodę, stracilibyśmy około 30 proc. pokarmu, który świnię wykorzystują całkowicie.

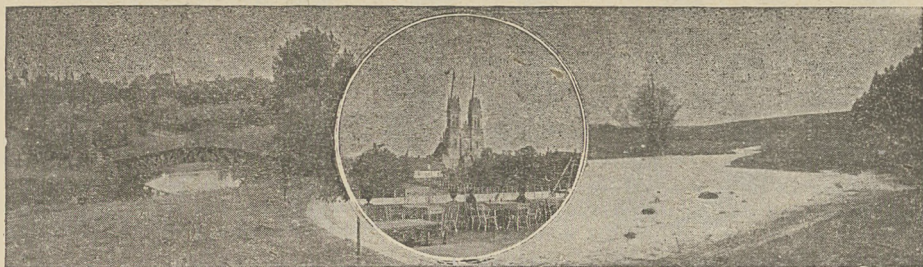
Zboże skarmia się w postaci śrutu, plewy po zaparzeniu. Pasza nie powinna być zupełnie sucha. Do zwilżenia jej mogą być użyte pomyje, chude mleko, serwatka, a nawet woda.

(Według książki „Żywność zwierząt domowych“ prof. Konopińskiego).

* * *

Sporządzenie lepu sadowniczego

Lep sadowniczy pozwala w okresie letnim zniszczyć szkodniki drzew owocowych zwłaszcza różnego rodzaju gąsienice. Lep taki można sobie sporządzić domowym sposobem w następujący sposób: w rondlu albo w garnku tożymy 300 gramów kalafonii i 20 gram wosku pszczelego. Gdy rozpuszczona masa przestygnie trochę, to dolewamy do niej 200 gramów oleju lnianego i starannie mieszmamy. Po takim wymieszaniu otrzymujemy już gotowy lep, który na grubość 1 milimetra przy pomocy pędzla nakładamy na opaskę z pergaminowego papieru o szerokości około 15 cm. przywiązaną szczególnie do nia drzewa na odpowiedniej wysokości. (Skam).



Z naszej diecezji

MISJE ŚWIĘTE.

Od dłuższego już czasu na terenie naszej diecezji trwają Misje Święte, lub też Dni Skupienia. Wszędzie, we wszystkich parafiach wierni pilnie uczęszczają na nauki i gremialnie obiegają konfesjonały oraz przystępują do Stołu Pańskiego. Aby nie powtarzać się w opisie tych uroczystości podamy tylko w skróceniu wiadomości z życia tych parafii, które nas o to prosiły.

DOBRA k. TURKA — Misje Święte odbyły się w dniach 1—5 maja rb., zakończone uroczystą procesją i błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Parafianie, wdzięczni za przeżyte chwile, składają serdeczne podziękowanie swemu ks. proboszczowi za poniesione trudy w czasie organizowania nabożeństw, które wszystkich wiernych wprowadziły na drogę wiary i przywiązania do Kościoła.

WOJKOW — Misje Święte odbyły się w dniach 8—15 maja rb., zakończone poświęceniem Krzyża misyjnego i ustawieniem go na emmentarzu kościelnym. Misje stały się dla wszystkich parafian wielkim tygodniowym świętem, przeorały dusze wiernych, za co parafianie są specjalnie wdzięczni dla swego ks. proboszcza i Misjonarzy, dziękując im za poniesione trudy.

NIESZAWA — Misje odbyły się w dniach 24—30 kwietnia rb. Ostatniego dnia Misji odbyło się uroczyste poświęcenie całej parafii Najświętszemu Sercu Jezusowemu, oraz uroczysta procesja z Krzyżem Misyjnym, niesionym przez mężczyzn, niewiasty oraz młodzież żeńską i męską. Parafianie wyrażają za naszym pośrednictwem wdzięczność ks. proboszczowi oraz OO. Misjonarzom.

KOZMINEK — Misje Święte rozpoczęły się dnia 23 kwietnia rb. i trwały przez cały tydzień. Zakończono je podobnie jak w innych parafiach uroczystą procesją, podczas której niesiono Krzyż Misyjny. W Koźminie również parafianie są wdzięczni O. Misjonarzowi oraz ks. proboszczowi za poniesione trudy i wysiłki.

CEGIELKA PARAFII K.

Wielkopostne oredzie biskupa włocławskiego, pomiędzy innymi zachęcające do kultu i ofiar na rzecz Kościoła Matki Boskiej Pocieszenia w Kawnicach, parafie pojęły więcej lub mniej serdecznie. W dużej mierze rolę odgrywa w sprawie sam proboszcz.

Najefektowniejsze skutki osiągnęła parafia w K. Proboszcz parafii, musi się cieszyć wielkim autorytetem u swych wiernych. Bo oto płyną ofiary na budowę świątyni w Kawnicach, płyną licznie do rąk samego proboszcza. Suma rośnie do 100 tysięcy. Parafia ta może się przeto poszczycić, że wbudowała tysiąc cegieł w świątynię kawnicką. Tysiąc cegieł to pół wagonu.

Taki czyn jest czynem prawdziwej miłości Kościoła, tak ze strony proboszcza, jak wiernych. Daje się bowiem nie dla siebie, ale pa-

rafii, dotkniętej nieszczęściem, a daje się tak samo hojnie — owszem hojniej, niż dla siebie.

W HOLDZIE POLEGŁYM I POMORDOWANYM.

Z inicjatywy ks. proboszcza St. Kucharzaka oraz staraniem zelatorów i zelatorek „Żywego Różańca” w dniu 28 maja rb. w siódmą rocznicę śmierci ks. Sikorowskiego, zamordowanego w Dachau, w parafii Wyszyna została odprawiona msza święta żałobna za spokój dusz śp. księdza oraz wszystkich poległych i pomordowanych parafian w obozach hitlerowskich.

Uroczystość powyższa zgromadziła tłumy parafian. Po mszy świętej odbyła się wokół kościoła procesja połączona z wypominkami. Z rozrzewnianych sere, pełnych bólu po stracie najbliższych i swego duszpasterza popłynęła szeszerza modlitwa.

Miejscowy proboszcz następnie wygłosił okolicznościowe kazanie, nakreślając bohaterstwo pomordowanych i poległych, którzy oddali swe życie za Chrystusa i Ojczyznę. Jednocześnie kaznodzieja naświetlił ostatnie chwile ks. proboszcza Sikorowskiego, który do końca wytrwał na stanowisku, mimo iż posiadał możność ukrycia się. Zaareztowany przez hitlerowców wszedł do samochodu z brewiarzem i różańcem w reku, błogosławiąc po raz ostatni swą parafię a, następnie oddał życie swe, jak dobry pasterz za owce swoje. Słowa ks. proboszcza wywarły na zgromadzonych bardzo wielkie wrażenie.

Przy zakończeniu nadmienić należy, że pienia religijne podczas całej uroczystości wykonał bardzo ładnie miejscowy chór parafialny pod batutą organisty p. Tadeusza Janiszewskiego.

WIZYTACJA PASTERSKA.

Po 15-letniej przerwie przybył do parafii w Kowalewie z wizytacją kanoniczną J. E. Ks. Biskup Korszyński, witany przez tłumy parafian, a poprzedzony banderą cyklistów i jeźdźców konnych. Drogiego i dawno oczekiwanego Gościa powitał w imieniu parafian p. Różański, ilustrując jednocześnie w krótkim przemówieniu życie parafii. Następnie wystąpił z powitaniem dzieci, poczem przy dźwiękach orkiestry wszyscy udali się do świątyni parafialnej, gdzie ks. Jeszke złożył sprawozdanie z pracy i dorobku parafii. Na zakończenie pierwszego dnia pobytu J. E. Ks. Biskup powitał zebranych wiernych, składając im życzenia dalszego pomyślnego rozwoju życia religijnego.

W drugim dniu pobytu nastąpiła konsekracja dzwonu oraz udzielenie 222 parafianom Sakramentu Bierzmowania. Podczas uroczystej sumy kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Walaszek z Łądu. Pienia religijne wykonał chór parafialny pod batutą miejscowego organisty.

Po nabożeństwie majowym nastąpiło pożegnanie J. E., który przed wyjazdem udzielił parafianom ojcowskich rad i napomnień oraz w serdecznych słowach wyraził wdzięczność za miłe i serdeczne przyjęcie, zgotowane mu przez wszystkich parafian. Ks. Biskup został procesjonalnie odprowadzony do samochodu, którym wśród niemiłkających okrzyków udał się do sąsiedniej parafii.

K. R.

POŚWIECENIE DZWONÓW.

W niedzielę, dnia 22 maja rb. parafia Zadzim powiatu sieradzkiego przeżywała podniosłą uroczystość. Mimo niepogody tego dnia licznie przybyli parafianie zadzimscy i przyjezdni goście, oczekując w skupieniu na chwilę poświęcenia dwóch nowych dzwonów, zakupionych z ofiar parafian, na miejsce zrabowanych przez okupanta hitlerowskiego. Zakupione dzwony, to zasługa miejscowego proboszcza ks. Romana Wilińskiego, który, choć niedawno w naszej parafii pracuje, potrafił jednak zdobyć serca wszystkich i wzbudzić w nich ofiarność.

Rodzicami chrzestnymi byli wszyscy parafianie. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Dalak. Piękne w treści przemówienie wygłosił miejscowy ks. proboszcz. Okolicznościowe utwory religijne odegrała miejscowa orkiestra prowadzona przez organistę p. Szymczaka.

Po dokonaniu poświęcenia odezwały się pierwszy raz melodyjne nowe dzwony i przez trzy minuty bijące rozkołysanymi sercami, złożyły hold naszym parafianom, poległym w czasie wojny na różnych frontach walki i w miejscach kaźni hitlerowskich.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”.

Parafianin.

Co słyszać w Grudziądzu?

Po odbudowie wieży i chóru w prastarym kościele św. Mikołaja przystąpiono obecnie do doprowadzenia prezbiterium do należytego stanu. Kosztem 815.000 zł. wykonane zostaną prace murarskie i naprawione, względnie uzupełnione rzeźby głównego ołtarza, który w czasie pożaru świątyni w 1945 r. ocalał; kościół został podpalony przez hitlerowców w czasie ich ucieczki z Grudziądza.

* * *

Z okazji Ogólnopolskiego Dnia Solidaryjnego odbyło się na salce parafialnej nadzwyczajne zebranie solidarności zjednoczonych parafii miejscowych z udziałem około 150 osób. Słowo wstępne wypowiedział moderator ks. proboszcz Kalinowski. Referat zasadniczy na temat „Współczesność wobec Chrystusa” wygłosił ks. prof. Kowalski z Torunia, który z okazji otwarcia Instytutu Katolickiego w Bydgoszczy, wygłosił ten sam referat w obecności Ks. Prymasa Wyszyńskiego.

X.

Co słyszać w innych diecezjach

Kamień węgielny pod nową świątynię

W dniu 3 maja w nowoorganizującej się parafii w Łubkach diecezji lubelskiej srebrzysty dźwięk dzwonów wezwał parafian na doroczny odpust. Parafia nasza obrała sobie bowiem za patronkę Marię, Królową Korony Polskiej. Jednocześnie w tym dniu odbył się historyczny akt w życiu parafii — akt poświęcenia kamienia węgielnego pod nową świątynię.

Od wczesnego ranka kaplicę naszą otaczały tłumy pobożnych przybyłych z parafii macierzystej z Wojciechowa i sąsiednich: Wawalnic, Bełży, Natęczowa, Kraczwic i innych. Pierwsza Msza święta odprawił nasz proboszcz ks. M. Dudkowski, a sumę celebrował ks. kan. Eiernacki z Chodla. Kazanie wygłosił ks. kan. Jan Poddebniak z Niedzwizicy.

Na dzień ten, tak drogi dla sere naszych. J. E. Ks. Dr Stefan Wyszyński Prymas Polski, przysłał list pasterski, udzielając nam wszystkim błogosławieństwa na dalsze dni naszych trudów w związku z budową świątyni.

Po nabożeństwach udaliśmy się wszyscy procesjonalnie na plac budowy i u stóp krzyża brzoźowego śpiewaliśmy Litanię Loretąską, w oczekiwaniu na przybycie J. E. Ks. Biskupa Koadiutora dra Zdzisława Golińskiego z Lublina.

Gdy tylko dano nam znać, że Ks. Biskup nadjeżdża zgromadziliśmy się przy bramie powitalnej, przy której dzieci, ministranci, młodzież i Rada Parafialna serdecznie witały drogiego Gościa. Po powitaniu odbyło się poświęcenie wspomnianego kamienia węgielnego.

Po południu Ksiądz Biskup odwiedził naszą kaplicę, a następnie przemówił do nas, zachęcając do dalszej wytrwałej pracy. Po odjeździe Ks. Biskupa zakończyliśmy pamiętny dzień nabożeństwem majowym, wznosząc korne modły do stóp Królowej Korony Polskiej, Patronki naszej nowej parafii. Cz. Szymanowska.



Z Włocławka

PIĘKNY KONCERT RELIGIJNY.

Włocławski Chór Katedralny pod dyr. Ks. Prof. T. Guzendy zorganizował w dniu 22 maja rb. w Bazylice Katedralnej koncert religijny ku czci Matki Bożej.

Zapowiedziany zgromadził w Bazylice niespotykane do tej pory wiernych, którzy z wielkim zainteresowaniem słuchali poszczególnych numerów programu, bardzo dobrze oraz wyjątkowo wykonanego.

Chór powstał z XIII wieku „Bogu-Rodzica” i śpiewa pieśni maryjnych F. Nowowiejskiego, Ks. A. Chłondowskiego, L. Vittoria, Fr. Durante'a, M. Surzyńskiego i ks. E. Gruberskiego. Partie solowe odśpiewali M. Lewiński (Baryton) oraz B. Kołdecki (tenor). Przy organach p. A. Wierzbicki.

Po zakończeniu koncertu zgromadzeni wierni szeroko omawiali przebieg koncertu, podkreślając ten fakt, że był to jeden z najlepszych koncertów słyszanych do tego czasu, za co chorówi, a przede wszystkim jego dyrygentowi ks. T. Guzendzie należy się jak największe uznanie. Chór Bazyliki Katedralnej znajduje się na najwyższym poziomie artystyczno-technicznym i stał się wzorem dla wszystkich chórów znajdujących się na terenie diecezji włocławskiej, tak świeckich jak i parafialnych.

Przy zakończeniu dodać należy, że na zaproszenie parafii Kikół i Lipno chór katedralny powtórzył koncert w tych miejscowościach w dniu 26 rb., gdzie również spotkał się z należytym uznaniem i wdzięcznością. (at.)

Z całego świata

AGENCJA Nowych Chin doniosła o wzięciu do niewoli wielu tysięcy jeńców, a między innymi sztab 21-ej armii Kuomintangu. Ponadto podały się 4 dywizje kuomintangowskie, w tym 2 w pełnym składzie.

JESZCZE W TYM MIESIĄCU zostanie uruchomiona nowa regularna linia morska z Gdyni do Indii i Pakistanu. Pierwszy statek wypłyne z Gdyni w dniu 22 czerwca rb. udając się do portów: Port-Saidu, Dżibuti, Kalkuty, Colombo, Bombaju i Carachi. Drugi statek wyruszy z Gdyni 22 sierpnia rb.

WEDŁE OSTATNICH danych łączna suma zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych, podjętych dla uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych przez zakłady pracy w całej Polsce, wynosi ponad 5 miliardów złotych.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 100.—, półroczna 200 zł., roczna 400.— zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna

POLSKI FILM pt. „Ostatni etap” jest obecnie wyświetlany w Moskwie, Leningradzie oraz innych miastach Związku Radzieckiego. Seanse odbywają się przy wypełnionych salach. W pierwszych dniach wyświetlania filmu w samej tylko Moskwie „Ostatni etap” zgromadził w salach kinowych ponad 120.000 osób.

DUŃSKI STATEK „SOLSTREIF” wszedł do portu gdyńskiego z ładunkiem drobnicy, na którą złożyły się m. inn. 3 tysiące kg. Streptomycyny, która nadeszła do Polski z Montrealu (Kanada).

W WARSZAWIE odbył się ostatnio Kongres Związków Zawodowych. Na kongres przybyli liczni przedstawiciele związków zagranicznych, a więc z Francji, ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, Chile, Finlandii i Izraela. Głównym zadaniem kongresu było uchwalenie nowego statutu związków zawodowych i wybór władz. Na przewodniczącego Rady Centralnej Zw. Zawodowych został wybrany wicepremier Aleksander Zawadzki, który na skutek tego zrezygnował z funkcji wicepremiera. Rada Państwowa postanowiła przewodniczącego Rady dokooptować do swego składu.

OSTATNI PUNKT oporu w Chinach północnych Tsing-tao został zdobyty przez chińską armię ludową. Tsing-tao, posiadające blisko 600 tysięcy mieszkańców, było do niedawna amerykańską bazą marynarki wojennej.

PODZAS ostatnio odbytej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu toczyły się obrady przy drzwiach zamkniętych, podczas których rozpatrywano wnioski amerykański i radziecki w sprawie rozwiązania kwestii Berlina.

Z wydawnictw

BRONISŁAWA SKRZETNA — OZIMINA. — Nakładem Centrali „Milicji Niepokalanej”. Cena 180 zł. — Autorka na podstawie własnych obserwacji i zebranego materiału przedstawia w formie krótkich, prostych opowiadań życie dzieci i młodzieży do lat szesnastu z okresu okupacji. Wszystkie zdarzenia według słów autorki są prawdziwe. Książka ta winna znaleźć się w ręku dzieci i młodzieży, by opisane w niej dzieciece drobne uczynki mogły być pobudką do kształtowania charakteru i budowy rzetelności.

JAN ARCHUTA — O CHRZEŚCJAŃSKĄ KULTURĘ ŻYCIA. — Rozważania różańcowe — Wydawnictwo Milicji Niepokalanej. — Cena 130 zł. — Rozważanie tajemnic życia Chrystusa i Marii stanowi istotną cechę Różańca, dlatego też materiał podany w książce ma służyć pomocą w przeprowadzaniu rozmyślań, a tym samym w ułatwianiu i rozpowszechnianiu nabożeństwa do Marii. Książka jest bezwzględnie pomocą dla szerszego, społecznego rozumienia różańcowych tajemnic i prawd.

Niższe Seminarium Duchowne we Włocławku

przyjmuje chłopców po ukończeniu siódmej klasy szkoły podstawowej (powszechnej) pragnących poświęcić się stanowi kapłańskiemu.

Informacji udziela Seminarium Duchowne we Włocławku, ul. Seminaryjska 3.

ODPOWIADAMY NA LISTY NASZYCH Czytelników...

WPan W. Koźminiński — Wawer. — Korespondencja spóźniona. Prosimy o garść szczegółów z pobytu J. E. Ks. Biskupa.

WP. Fr. Lewandowska — Kramsk — Prosimy zwrócić się do Diecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej — Kuria Biskupia — Włocławek.

WP. Ewa Szymanowicz — Kalisz, Ostrowska 13 m. 10. — Adres tego biura nie jest nam znany.

WP. Ochociński — Włocławek — Poezji w Ładzie Bożym nie drukujemy.

WP. Alicja Bąkówna — Włocławek, ul. Stalina 9. — Wierszyk bardzo ładny. Niestety poezji w Ładzie Bożym nie drukujemy.

WP. Bolesław Maciejewski — Góry — reszta sztówka, pta Ostrową, pow. Konin — „Droga do nieba” lub „Głos do Boga”, Cena jednej książeczki 300 zł.

Do 1-ej Komunii świętej polecamy:

**świece
obrazki
szkaplerzyki
i książeczki
do nabożeństwa**

KSIEGARNIA POWSZECHNA
Włocławek, ul. Waryńskiego 4.

Księża Marianie

Zgromadzenie apostołskie, służące czci Niepokalanej przez wszechstronną działalność wychowawczą, naukową, społeczną i duszpasterską — przyjmuje kandydatów do kapłaństwa, nie wyłączając spóźnionych wiekiem, do wszystkich klas gimnazjalnych i licealnych. Posiadający ukończoną przynajmniej kl. IX mogą się zgłosić do nowicjatu. Po nowicjacie młodzieńcy kształcą się na koszt Zgromadzenia. Przyjmuje się również kandydatów na braci bez względu na wykształcenie.

Zgłoszenia kierować: Warszawa, ul. Wileńska 69. (151)

OGŁOSZENIE

BISKUPIEGO SĄDU DUCHOWNEGO.

Biskupi Sąd Duchowny we Włocławku wzywa niniejszym p. Olge Downar z d. Durowicz, która w r. 1941 zawarła związek małżeński ze Stanisławem Downarem w par. rzym. kat. w III b. diec. Wileńskiej, a obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania, aby w czasie do dnia 15 sierpnia 1949 r. zgłosiła się w siedzibie tegoż Sądu (Włocławek, ul. Piusa XI nr. 2) celem oświadczenia się w sprawie o nieważność swego małżeństwa, wniesionej przez męża.

Z chwilą upływu wspomnianego terminu Biskupi Sąd Duchowny przystąpi do dalszych zarządzeń w prawie przewidzianych z pominięciem pozwanej.

Włocławek, dnia 1 czerwca 1949 r.

(—) Ks. dr W. Szafranski
Oficjal

(—) Ks. dr St. Olejnik
Notariusz

GOSPODYNI poszukuje pracy tylko na plebanii. Zgłoszenia do Ładu Bożego. (154)